

EXPRES



Nr 257 (1887)

ROK VI.

ILUSTROWANY

PIĄTEK

Dalsze postępy ważnych inwestycji na Śląsku

KATOWICE. — Budowniczo-
wie magistrali piaskowej, ol-
brzymiej inwestycji dla przemy-
słu węglowego, której koszt się-
ga blisko 50 milionów zł, rocz-
nie, oddają przedterminowo co-
raz to nowe obiekty i odcinki
trasy, umożliwiając dodatkowo
zwiększenie wydobycia węgla.
Dzięki tej inwestycji, której u-
kończenie planowane jest w
końcu Planu 6-letniego, dostar-
czony do kopalni piasek wypełni
puste komory po wybrany węgla
i zajmie miejsce olbrzymich
węglowych filarów oporowych,
pozostawianych dla zabezpiecze-
nia powierzchni. Pozwoli to na
wydobycie milionów ton węgla
„zamrożonego” w filarach.

W okresie ostatnich 3 miesięcy
ułożono dalszych 16 km linii ko-
lejowej oraz wybudowano na
trasie 7 wielkich mostów i wia-
duktów.



Na wielu zgromadzeniach i manifesta-
cjach pokojowych ludność pracująca An-
glii protestuje przeciw remilitaryzacji
Niemiec zachodnich i przeciwko przy-
gotowaniom do nowej wojny.

Na zdjęciu — zgromadzenie pokojowe na
Tratfalg Square w Londynie. Te kobie-
ty zostały zaarrestowane przez policję i
skazane za „zakłócanie porządku”.
fot. CAF

Tak rozkazał Waszyngton

„Parlament” w Bonn odrzuca popierane przez cały naród propozycje NRD

BERLIN. — W czwartek zebrał się
w Bonn bundestag dla omówienia
apelu Izby Ludowej NRD. Jak pod-
kreśla agencja ADN, charakterysty-
czną cechą tych obrad był zjednoczo-
ny front stronnictw koalicyjnych rzą-
du Adenauera oraz schumacherow-
skiej SPD — tzw. „partii opozycyj-
nej” w negatywnym stosunku do
propozycji Izby Ludowej NRD w
sprawie odbycia narady ogólnonie-
mieckiej.

Jedynym stronnictwem, które wy-
stąpiło zdecydowanie w obronie in-
teresów narodu niemieckiego, była
Komunistyczna Partia Niemiec, któ-
rej przewodniczący Max Reimann
przemawiał jako rzecznik ogromnej
większości mieszkańców Niemiec za-
chodnich pragnącej pokoju i zjedno-
czenia Niemiec.

W imieniu frakcji komunistycznej
Max Reimann złożył wniosek, ażeby
bundestag przyjął propozycje Izby
Ludowej w sprawie narady ogólnonie-
mieckiej.

Szef rządu bońskiego złożył dekla-
rację, w której zignorował niezliczo-
ne żądania wszystkich warstw narodu
niemieckiego i odrzucił propozyc-
je w sprawie narady ogólnonie-
mieckiej. Zapowiedział on natomiast, że
jego „rząd” złoży do bundestagu pro-
jekt „ogólnonieemieckiej ordynacji
wyborczej” do zgromadzenia narodo-
wego.

W myśl propozycji Adenauera wy-
bory ogólnonieemieckie miałyby się
odbyć „pod kontrolą ONZ”.

Reakcyjna większość bundestagu

W Augustowie uruchomiono przed terminem fermentownię tytoniu

BIAŁYSTOK. — W Augustowie
oddany został do użytku pawilon
„A” wielkiej nowoczesnej ferment-
towni tytoniu, Pawilon ten, w któ-
rym mieści się urządzone według
najnowocześniejszych wzorów ma-
gazyń do przechowywania tytoniu,
ukończony został przed terminem,
dzięki zespolowemu wysiłkowi za-
łogi budowlanej. Na szczególne wy-
różnienie zasłużyli przewodnicy pra-
cy: Jerzy Czerkas, Aleksander Osecki,
Antoni Węgliński i Wincenty Ol-
dek.

Całkowite ukończenie budowy fer-
mentowni przewidziane było na rok
1952. Dzięki jednak wspaniałej po-
stawie białostockich robotników bu-
dowlanych, zakład wykonany bez-
dzie już w listopadzie br.

Symbol pokojowej polityki

Setki milionów zł.

wydatkuje Państwo na rozwój wyższych uczelni
Ośrodki robotnicze
stają się zarazem ośrodkami wyższego szkolnictwa

WARSZAWA. — 220 MILIONÓW ZŁOTYCH W 1951 R. I 245 MI-
LIONÓW ZŁOTYCH W 1952 R. — OTO SUMY, JAKIE INWESTUJE
PAŃSTWO LUDOWE W ROZBUDOWĘ SZKÓŁ WYŻSZYCH, POD-
LEGŁYCH MINISTERSTWU SZKÓŁ WYŻSZYCH I NAUKI. Z KRE-
DYTÓW TYCH ROZBUDOWUJĄ SIĘ PRACOWNIE NAUKOWE, KLI-
NIKI I LABORATORIA WYŻSZYCH UCZELNI W CAŁYM KRAJU.
SZCZEGÓLNE CHARAKTERYSTYCZNA DLA LINII ROZWOJO-
WEJ POLSKI LUDOWEJ JEST BUDOWA I ROZBUDOWA WYŻ-
SZYCH UCZELNI W WIELKICH OŚRODKACH ROBOTNICZYCH,
KTÓRE ZA CZASÓW PRZEDWRSZNIOWYCH POZBAWIONE BY-
ŁY SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Łódź

Politechnika Łódzka, która zajmu-
je dziś wielki kompleks nowoczes-
nych gmachów, przebudowanych na
potrzeby uczelni ze starych obiektów
fabrycznych, otrzyma w bieżącym
roku wielką halę turbinową, w któ-
rej obecnie już montowane są ma-
szyny. Ponadto budynek o pojemno-
ści blisko 8.000 m sześciennych otrzy-
mają zakłady naukowe, dla których
dotąd brak było miejsca w gmachach
Politechniki. Poczyniono również
przygotowania do rozpoczęcia budowy
wielkiego gmachu wydziału włó-
kieniowego o kubaturze 70.000 m sze-
ściennych.

Akademia Medyczna w Łodzi bu-
duje m. in. dwie wielkie sale wykła-
dowe.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Ło-
dzi rozpoczęła budowę własnego
gmachu, który oddany będzie do
użytku w 1954 r. Ponadto WSP wy-
budowała w br. internat dla 220 stu-
dentów.

Dla Uniwersytetu Łódzkiego jesz-
cze w br. rozpocznie się na obszarze
przyszłej dzielnicy akademickiej bu-
dowa wielkiego gmachu biblioteki.

Gliwice

W śląskim okręgu przemysłowym,
który posiada dziś 7 szkół wyższych,
buduje się m. in. dzielnica akademi-
cka Politechniki Śląskiej w Gliwi-
cach. Jest to jedna z największych
inwestycji Planu 6-letniego w dzie-
linie szkolnictwa wyższego. Już 1
października w nowej dzielnicy Gli-
wic studenci wydziału górniczego
otrzymają wspaniały pawilon eks-
ploatacji węgla, w którym obok sal
wykładowych znajdują się bogato

Odczyt redaktora „l'Humanite” w Warszawie

WARSZAWA. — Odczyt Andre
Stila, red. nac. organu Komitetu
Centralnego Komunistycznej Partii
Francji — „l'Humanite”, który od-
był się dnia 27 bm. w Klubie Mię-
dzynarodowej Prasy w Warszawie,
wywołał olbrzymie zainteresowanie i
zgromadził licznych przedstawicieli
świata kulturalnego, działaczy poli-
tycznych i społecznych.
Tematem odczytu red. Stila było
dzieło czołowego pisarza francuskie-
go Aragona — „Komuniści” oraz pro-
blemy współczesnej literatury fran-
cuskiej.

- ▼ miasto, rozdzielone sztucznymi granicami na dwie części;
- ▼ miasto, w którym rodzice i dzieci idą niejednokrotnie innymi, od-
dzielonymi drogami;
- ▼ miasto, w którym dziewczęta mogą wybierać między bezrobociem
lub sprzedażą swego ciała Amerykanom, a pracą dla budowy no-
wej, szczęśliwej ojczyzny;
- ▼ miasto dwóch miast i dwóch światów — Berlin — jest tłem na-
szej nowej powieści

» WIOSENNY KOSTIUM DITTY REINGLASS «

której druk rozpoczynamy już w najbliższą niedzielę.

Owocna współpraca wolnych narodów

Jak już donosiliśmy, w „Praw-
dzie” ukazał się artykuł człon-
ka Biura Politycznego KC PZPR
wicepremiera Hilarego Minca
pt. „Owocna współpraca wol-
nych narodów”.

W artykule tym czytamy m.
in.:



Obecne kraje de-
mokracji ludowej
— Polska, Rumunia,
Węgry, Bułgaria i
Albania — były daw-
niej w większym
lub mniejszym stop-
niu krajami zacofo-
nymi, rolniczymi, o
słabo rozwiniętym
przemysle i dlatego
uzależnione były od
wielkich krajów kapitalistycznych, znaj-
dowały się w całkowitej ich niewoli. Od
mocarstw imperialistycznych zależna by-
ła również bardziej rozwinięta pod wzglę-
dem przemysłowym Czechosłowacja.

Z chwilą ustanowienia ustroju demo-
kracji ludowej, z chwilą wkroczenia na
drogę socjalistyczną, obraz rozwoju
ekonomicznego tych krajów uległ radykal-
nej zmianie. Z krajów, w których nie-
podzielnie panował zastój ekonomiczny z
towarzyszącymi mu stale kryzysami ekono-
micznymi, przekształciły się one w
kraj szybko rozwijającej się gospodarki
narodowej, przede wszystkim zaś wspani-
ale rozbudowującego się przemysłu.

W pierwszej połowie 1951 roku we
wszystkich krajach demokracji ludowej
produkcja przemysłowa w porównaniu z
rokiem 1938 wynosi odpowiednio: dla Pol-
ski — 268 proc., dla Czechosłowacji —
165 proc., dla Węgier — 271 proc., dla
Bułgarii — 335 proc., dla Rumunii —
208 proc.

Z przewidywanych danych wynika, że
europejskie kraje demokracji ludowej,
pomimo wielkiej zniszczenia wojenne, po-
trafiły, po wkroczeniu na drogę socja-
lizmu, posunąć się w ciągu bardzo kró-
tkiego czasu daleko naprzód w rozwoju
swoich sił produkcyjnych. Jednocześnie
ekonomiczemu rozwojowi krajów demo-
kracji ludowej towarzyszyły stały wzrost
dobrobytu ludności, całkowita likwidacja
bezrobocia, znaczne podniesienie poziomu
realnej płacy w porównaniu z okresem
przedwojennym, wszechstronny rozwój
kultury.

Istota wzajemnych stosunków ekono-
micznych między ZSRR i krajami demo-
kracji ludowej wynika z samej natury
socjalizmu. Ekonomiczna współpraca
ZSRR i krajów demokracji ludowej —
to nowy, wyższy, sprawiedliwy typ sto-
sunków wzajemnych między krajami ob-
jętymi socjalizmem.

Zycie wykazało ponad wszelką wątpli-
wość, że kraje zacofo-
ne przemysłowo mogą przekształcić się w
kraje przemysłowe tylko na drodze bu-
downictwa socjalistycznego, tylko wów-
czas, jeśli kroczą w szeregu kierowa-
nego przez Związek Radziecki obrotu
wolnych od imperialistycznego jarzma
państwa, przy poparciu i pomocy wszech-
stronnie rozwiniętego, potężnego mocar-
stwa socjalistycznego — Związku Radzie-
ckiego.

Rozwijając braterskie wzajemne sto-
sunki polityczne i ekonomiczne, ZSRR i
kraje demokracji ludowej wskazują in-
nym dużym i małym narodom, w jaki
sposób niezależne, wolne i równopraw-
ne państwa, które wyzwołyły się spod
jarzma imperializmu, mogą i powinny
rozwinąć się dla dobra swych narodów,
dla dobra całej ludzkości.

Wszechstronna i owocna współpraca
ekonomiczna Związku Radzieckiego i kra-
jów demokracji ludowej stanowi nie-
zwykle doniosły czynnik w walce o trwa-
ły pokój na całym świecie, o demokra-
cję i socjalizm.

Nowe odznaczenie wprowadzono w Rumunii

BUKARESZT. — Dekretem Pre-
zydium Wielkiego Zgromadzenia Na-
rodowego Rumunii ustanowienie zo-
stał zaszczytny tytuł „bohatera pra-
cy socjalistycznej Rumuńskiej Re-
publiki Ludowej”. Tytuł ten przy-
znawany będzie za wyjątkowe zas-
ługi w budownictwie ekonomicz-
nym i kulturalnym. Osoby odzna-
czone otrzymywać będą jednocześnie
złoty medal „Sierp i Młot”.

Prowokacje titowskie na granicy Rumunii

BUKARESZT. — Agencja Ager-
press cytuje 12 wypadków ostrze-
liwania terytorium rumuńskiego przez
żołnierzy titowskich w okresie od
26 sierpnia do 16 września br.

Niekzemne morderstwa, brutalne
prowokacje, liczne fakty naruszania
granicy rumuńskiej przez żołnierzy
jugosłowiańskich wskazują na to, że
belgradzki rząd faszystowski pod-
judzany przez imperialistyczny ame-
rykański usiłuje wzmocnić napięcie w
południowo-wschodniej części Eu-
ropy.



Posiedzenie rady ministrów w jednym
= państwo atlantyckich.

— Czy ktoś prosi o głos?

„Action” — Paryż

Tematy dnia

O pewnej konstytucji

Prezydent Stanów Zjednoczonych — Harry Truman puścił się na bardzo niebezpieczne wody. Nie uczynił tego zresztą dobrowolnie. Znalazł się biedak w sytuacji przymusowej i usiłował z niej wyrwać w sposób wyjątkowo nieszcześliwy.

Kalendarz świąt narodowych w USA zawiera m. in. „Dzień Konstytucji”. Jest to data niezwykle przykra dla dzisiejszych wodzów Ameryki, którzy uczynili wszystko, żeby z konstytucji swego kraju nie pozostawić nic poza pustymi frazesami.

„Ale tradycji trzeba było oddać pokłon. Prezydent Truman wygłosił więc równie długie i mętne przemówienie, w którym belkotał o jakichś tam „wolnościach” przysługujących rzekomo obywatelom amerykańskim. Wyszło to ugrzesz grzeszko.”

„Nasza konstytucja nie ustanowiła arystokracji opartej na bogactwach i przywilejach. Nie służy ona garstce uprzywilejowanych kosztem większości społeczeństwa. Nie przeczy ona wolności i praworządności” wolał prezydent USA, krzując się przy każdym „nie”.

Można sobie wyobrazić, jak szczerze ubawili się tymi słowami panowie — Morgan, Rockefeller, Du Pont czy inni magnaci finansowi zagarniający miliardy — zyski kosztem nędzy i krzywdy szerokich mas.

Niemniej serdecznie musiał uśmieć się sędzia Medina — oślawiony specjalista od badania „lojalności” obywateli Stanów Zjednoczonych. Kto jak kto, ale on najlepiej wie, co oznacza amerykańska „wolność” i „praworządność”. Nie darmo rozpoczął nową serię represji wobec postępów Amerykanów uskrzeszając przy tym wypróbowane metody gestapowskie.

Szkoda, że prezydent Truman nie przytoczył w swej mowie popularnej anegdoty, opartej zresztą na prawdziwym wydarzeniu.

Pewien dziennikarz nowojorski zaproponował przygodnie spotkanie w ulicy przechodniom podpisanie tekstu zawierającego ureki z konstytucji USA. Wszyscy z przerażeniem odmówili tłumacząc, że nie mogą podpisywać „wtworzonych” odezów.

Powyzsza anegdota mówi całą prawdę o smutnym losie amerykańskiej „demokracji”. Prawdy tej nie przestani najbardziej nawet napuszone frazesy mister Trumana. (S)

Zapisy do szkół

korespondencyjnych stopnia licealnego

Dyrekcja I i II państwowej ogólnokształcącej szkoły korespondencyjnej stopnia licealnego przyjmuje zapisy do klasy: VII, VIII, IX, X i XI.

Kandydaci miejscowi i z powiatu łódzkiego mogą się zgłaszać codziennie do sekretariatu przy ul. Piromowicza 6, od godziny 15 do 20.

Zapisy trwają do dnia 8 października.

Codzienna nowelka „Expressu”

U brzegów Madery

Zdarzyło nam się kiedyś, że musieliśmy się zatrzymać u wybrzeży portugalskiej wyspy Madery.

Ponieważ wiedziliśmy dobrze, że Maderę rządzi faszyści, zaczęliśmy już z odległości dwóch tysięcy kilometrów przesyłać radiową wiadomość o tym, że zamierzamy lądować w porcie Funszal, celem zaopatrzenia się w słodką wodę.

W odpowiedzi na nasze radiogramy Portugalczycy milczeli.

Rozumiejąc, że najbardziej uporczywe milczenie nie oznacza odmowy, wzięliśmy kurs na wyspę.

Wreszcie po prawej stronie, z fal oceanu atlantyckiego, wyłonił się skalisty brzeg wyspy. Wierzchołki gór tonęły w ciemnych chmurach. Na widnokręgu ukazało się małe miasto Funszal. Podjechalismy bliżej i spuściliśmy kotwicę.

Do naszego statku podjechał mały kuter, w którym siedział naczelnik portu. Zamiast uprzejmego „dzień dobry”, krzyknął ostro do naszego kapitana:

— Pociście tu zajechali?

— Po słodką wodę.

— Żadnej wody tu nie dostaniecie. Odjeżdżajcie!

— Nie. Jesteście obowiązkani zaopatrzyć nas w słodką wodę. Uprzedziliśmy was, że tu zajedziemy.

— Nic o tym nie wiem. Odjeżdżajcie!

— Uprzedzałem was — powiedział kapitan — i mogę to udowodnić. Wejdźcie na pokład, a pokażę wam dokumenty.

Służba wojskowa wczoraj i dziś

Jedną wielką rodzinę

tworzą żołnierze i dowódcy Ludowego Wojska Polskiego

Społeczeństwo kocha swoje wojsko. Daje temu wyraz na każdym kroku i przy każdej sposobności i nieraz ojciec młodego żołnierza sięga myślami wstecz do służby wojskowej, którą odbył w Polsce sanacyjnej.

Niezbyt przyjemne są to wspomnienia. Sanacyjny dryl wojskowy wyzuwał żołnierza z poczucia godności ludzkiej. Żywo stają w pamięci wymysły i koszmarnie praktyki znęcania się nad żołnierzem przez sanacyjnych oficerów — synów kapitalistów i obszarników, gardzących żołnierzem i środowiskiem, z którego pochodzi. Żołnierz traktowany gorzej niż pies przez swoich dowódców miał być tylko manekinem, który nie ma myśleć, a strzelać do robotników i chłopów w obronie klas pancernych kapitalistów i obszarników.

Dla osiągnięcia tego celu nie pozwalano żołnierzom brać udziału w życiu politycznym i społecznym kraju. Żołnierz pozbawiony był głosu w okresie wyborów do Sejmu lub ciał samorządowych. Nie wolno mu było brać udziału w wiecu lub demonstracji. Nie wolno mu było pokazać się na zebaniu związku, do którego należał w cywilu. Podejrzany i podwójnie szykanowany był każdy żołnierz, który czytał gazety i interesował się tym co się dzieje na świecie. Sanacyjni oficerowie starali się wszelkimi środkami odgrodzić żołnierza od walki o chleb i pracę, o ziemię, jaką toczyli ich ojcowie i bracia przeciw kapitalistom i obszarnikom. Mur obojętnej i nienawiści miał oddzielać robotnika i chłopą w mundurze od robotnika i chłopą pracującego w fabryce i na roli.

Jakże inne jest życie żołnierza dzisiaj, w Ludowym Wojsku Polskim! Poborowy odchodzi do wojska zębnymi serdecznie przez społeczeństwo. Odchodzi spokojny o rodzinę, wie, że pozostaje ona pod troskliwą opieką władzy ludowej.

Państwo ludowe stworzyło żołnierzowi najlepsze warunki szkolenia i służby, by mógł on sumiennie wypełniać swe obowiązki. Oddało mu najbardziej nowoczesny techniczny sprzęt bojowy i uzbrojenie, jakiego nigdy nie miało wojsko w Polsce przedwzrostowej.

Państwo Ludowe zapewnia żołnierzowi doskonale umundurowanie i wyżywienie, troszczy się o stały rozwój umysłowy i kulturalny żołnierza,

o wysoki poziom jego świadomości politycznej. Żołnierz cieszy się pełnią praw obywatelskich i żyje sprawami, którymi żyje cały naród.

Przełożony i dowódca ludowego wojska jest bliski żołnierzowi. Wyrósł on z ludu, łączy go z masą żołnierską wspólny interes klasowy, wspólne dążenie do jak najlepszej służby ojczyźnie i narodowi walczącemu o pokój i socjalizm.

Ta wspólnota myśli i uczuć, interesów i zadań dowódców i żołnierzy czyni z naszego wojska nierozdzielną całość, jedną wielką rodzinę, której członkowie złączeni są serdecznymi więzami przyjaźni żołnierskiej, koleżeństwa i braterstwa. Ma to wielki wpływ na poziom wyszkolenia bojowego i politycznego żołnierzy.

Nasi żołnierze, synowie ludu zdają sobie sprawę z wielkości zadań, jakie przed nimi stoją. Wiedzą, iż strzec niepodległości kraju, to znaczy przestrzegać świadomie dyscypliny wojskowej, przodować w wyszkoleniu bojowym, stale podnosić swą wiedzę i sprawność.

A przecieć nie zawsze łatwo jest

opanować nowoczesny sprzęt techniczny. Dużo trudności, wysiłku i hartu kosztuje mistrzowskie opanowanie broni i wyrobienie sprawności bojowej. Przykładem dla żołnierza w pokonywaniu tych trudności jest ofiarna praca klasy robotniczej, całego narodu na froncie budownictwa socjalistycznego, jest pomoc przodujących żołnierzy i dowódców.

Mordowali i grabili

Wyrok na zbirów z NSZ

spodziewany jest 4—5 października

Wczoraj został zamknięty przewód sądowy w toczącej się przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi sprawie przeciwko 8-osobowej grupie zbrodniarzy spod znaku NSZ.

Przed zamknięciem przewodu sądowego został odczytany na wniosek prokuratora ważny dokument. Był to meldunek inspektora wywiadu NSZ do szefa siatki wywiadowczej NSZ w Warszawie.

Nasze Rado

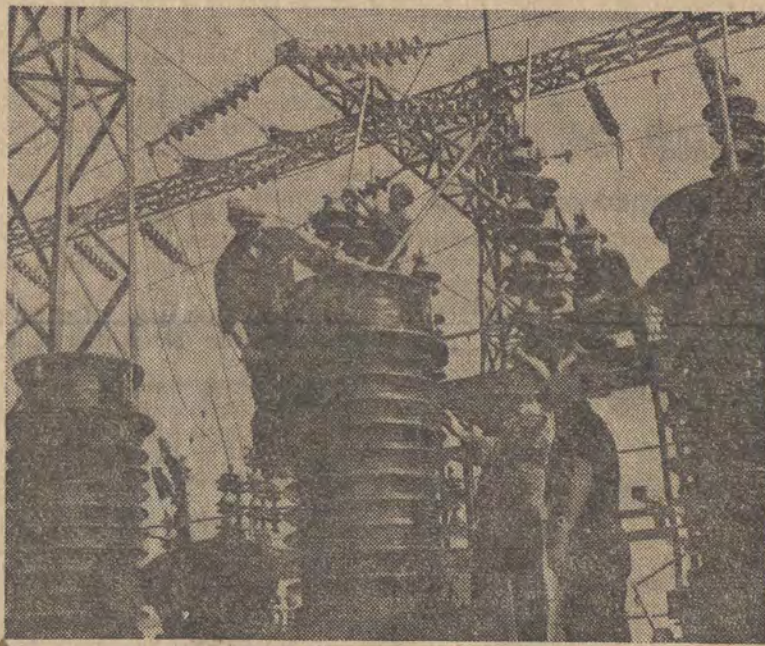
A. J. — OGRODOWA: — Wystarczy zaadresować: Przewodniczący Prez. Rady Narodowej m. Łodzi — ul. Piotrkowska 104.

MARIOLA: — Powinna Pani zwrócić się bezpośrednio do Instytutu Muzycznego, ul. Jaracza nr. 19.

ZIOMEK ZDZIŚLAW ZYGMUNT: — Interweniowaliśmy w Urzędzie Ewidencji. Dokumenty zostały Panu wysłane.

JANUSZ Z ŁODZI: — Dobry kolarz przy sprzyjających warunkach terenowych, osiąga przeciętnie 40 km na godzinę.

Hydroelektrownia w Dychowie



W szybkim tempie załoga największej w Polsce hydroelektrowni w Dychowie kończy montaż nowoczesnych urządzeń. Elektrownia w Dychowie ruszy już dnia 30 września, br. Na zdjęciu — przodująca brygada elektryków-montażerów podczas montażu odłączników i transformatorów napięciowych. CAF — fot. Baranowski

P. Bielów

— Menu, niestety, dość skromne — zaraportował kucharz — mrugając na za stępę kapitana — ryba z kartoflami i puding z miany.

— Przygotujcie, proszę, coś dla moich kolegów — niespodziewanie poprosił naczelnik portu.

Wiadomość o tym zamówieniu rozeszła się lotem błyskawicy po całym statku. Co chwila ktoś z nas zaglądał do kuchacza i szeptał.

— Nie żałuj, bracie niczego!

Podano kolację. Pomimo swojego małego wzrostu nasi portugalscy goście wykazali ogromny apetyt. Cieszyliśmy się z tego: a kieliszek wódki pod rybę wywarł na gościach doskonałe wrażenie.

Wydano polecenie, ażeby o brzasku do starczono nam słodkiej wody po „możliwej” cenie.

— Ale nie na tym był koniec naszej znajomości. Wymyślając na swoich naczelników, którzy całkowicie zaprzekli się w niewolę Anglików i zupełnie nie dbają o tamtejszą ludność, władze Funszalu zaproponowały nam nabycie po „możliwej” cenie świeżych owoców, w które obfitowała wyspa.

Ostatecznie goście rozeszli się, pozostawiając na pokładzie tylko paru policjantów.

Z jednym z nich rozgadałem się w czasie nieobecnej warty. Był niegdyś nauczycielem i wbrew własnemu sumieniu włożył zniechęcony mundur policjanta, gdyż był to jedyny sposób, aby liczną rodzinę uchronić od śmierci głodowej.

W ciągu dalszej rozmowy dowiedziałem się, że ludność była powiadomiona o naszym przybyciu i że na przystani ze-

brały się tłumy, pragnące powitać radzieckich marynarzy, jak przyjaciół. To przeraziło miejscowe władze. Zostały wydane rozkazy, zakazujące radzieckim marynarzom opuszczenia statku. Mimo to ludność przez cały dzień gromadziła się w przystani, ażeby choć z daleka spojrzeć na radziecki statek.

Powiedziałem swojemu rozmówcy, że domyślił się tego, widząc tłumy ludności, zapełniającej całe wybrzeże.

— Ale dlaczego — zapytałem — nie podjeżdżali do nas na łodziach handlarze owoców, ryb i innych drobiazgów? Przecież widzą, że koło statków amerykańskich kręca się cały dzień.

— Zabroniono im zbliżać się do was dlatego, że mogliście sfotografować tych oberwańców i zamieścić potem zdjęcie w waszych gazetach z napisem, że tak są ubrani mieszkańcy Madery.

„O świecie stary, obdrapany kuter przywiózł nam zapas słodkiej wody. Zobaczyliśmy wtedy coś z tej strasznej nędzy, którą tak starannie ukrywano przed nami. Trzech robotników, zatrudnionych na kuterze, wyglądało jak szkielety. Odziani byli w jakieś łachmany. Pilnowało ich paru policjantów. Patrzyliśmy się w milczeniu tej rozpaczliwej biedzie.

Przyjeźliśmy na pokład ładunek słodkiej wody i przeznaczony dla nas kosh ze świeżymi owocami. W godzinę potem ruszyliśmy w dalszą drogę.

Wkrótce na horyzoncie majaczyły już tylko wierzchołki skalistych brzegów Madery, jednego z najsmutniejszych zakątków na ziemi.

(Tłum. J. K.)



PITULIŃSKA: — A żeby tę panikarkę z magla pokręciło! I co ja z tym zrobię? Całe pieniądze włożyłam w ten cukier i teraz nie mam na pozostałe sprawunki. Już wiem — wymienię cukier na inne prowianty...

PITULIŃSKA: — Uaa... jak ciężko... Krzyż mi pięknie. Chyba nie dojdę z tym worem na miejsce...

PRZECHODNIE: — A po co się pani zgodziła za taragarza? Mało to innych lżejszych zawodów jest dla kobiet?

PITULIŃSKA: — Ja wam dam cukier, a wy mnie — kurę i ziemniaki.

CHŁOPKA: — A po co ja mam z miasta na wieś ganiać z cukrem? A bo to mało cukru jest w naszym sklepie Samopomocy Chłopskiej?

PITULIŃSKA: — Uff... Nareszcie w domu... Jeszcze jeden taki kurs a wyciągnę nogi...

WACEK: — Znosiła pani plotki, teraz trzeba cukier nosić w tę i z powrotem. Ma pani nauczkę na przyszłość!

Reklamy z myszką

„Tajemnica szybu naftowego“ — tytuł, trzeba przyznać, zaciekawiający.

Poszliśmy. Trzeba zobaczyć ostatni film z festiwalu filmów węgierskich.

Któż z nas nie lubi tej specyficznej atmosfery kinowej, kiedy gąsienicę światła, z głośnika płyną tony ładnych melodii, a na ekranie pojawiają się barwne reklamy?

Właśnie się pojawiały. A między innymi — reklama festiwalu. Z kalendarzykiem.

I wtedy dopiero dowiedzieliśmy się, że 26 września, bo było to właśnie w środę, kina „Polonia“ i „Wisła“ wyświetlać będą „Wyzwoloną ziemię“, czy jakiś inny film węgierski. A „Tajemnica szybu naftowego“ była już grana przed paroma dniami.

Trudno! Pogodził się z tym. Ale zdziwienie nasze było jeszcze większe, gdy po tygodniku ujrzeliśmy na ekranie tytuł „Tajemnica szybu naftowego“.

Býwalcy kin łódzkich są już przyzwyczajeni do niespodzianek w działaniu reklam kinowych. Ale nie zaszkodziłoby kierownikom kin przejrzeć reklamowe klisze i te już dawno nieaktualne wyrzucić do kosza.

A dlaczego nie robi się tego reguлярnie co pewien czas — to już pozostaje tajemnicą Filmu Polskiego. (na)

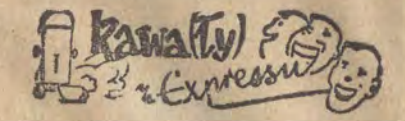
Ludność przedmieść będzie mogła oddawać bieliznę do prania

Jak już podawaliśmy, związek branżowy usług różnych organizuje nową spółdzielnię pralniczą, której zadaniem będzie przede wszystkim obsłużenie przedmieść Łodzi.

Spółdzielnia posiadać będzie pralnie bielizny w blokach osiedla im. Marchlewskiego oraz pralnię chemiczną przy ul. Adwokackiej 11.

Równocześnie powstaną kilka nowych punktów usługowych w różnych dzielnicach miasta. W tej chwili odbywa się montaż maszyn pralniczych i przygotowania do otwarcia punktów.

Dzięki nowej spółdzielni zmniejszy się na pewno nawał pracy w istniejącej już Spółdzielni Pralni Chem. i Farbiarni. Ulegną także skróceniu wielotygodniowe terminy prania — bołaczka Łodzi. (z)



Jakis dygnitarz amerykański wie dza więzienie w Nowym Jorku. Dygnitarz zwraca się do smutnego więźnia:

- A ty za co siedzisz?
- Za kradzież...
- Coś ukradł?
- Bochenek chleba...
- Dlaczego?
- Bo byłem głodny...
- Pierwszy raz słyszę. Głodny byłeś?...
- Zapamiętaj sobie, że jak się jest głodny, to się je, a nie kradnie. Zrozumiano?

Czeka was zawód i praca!

Niewykwalifikowane kobiety

mogą się w szybkim czasie przeszkolić

To wcale nie trudno

zostać tokarzem, ślusarzem, telegrafistą, czy konduktorem

Dziesiątki, setki fabryk, instytucji — czekają na pracowników.

— Wszyscy przecież pracują! — ktoś na to odpowie. — Bezrobotnych u nas nie ma, więc skąd wziąć nowych pracowników?

Odpowiemy krótko: spośród kobiet.

Przez długie lata kobiety walczyły o równouprawnienie. Dziś, gdy w zupełności zostały zrównane w prawach z mężczyznami — nie wszystkie umieją korzystać z tego. Są jeszcze kobiety, nawet młode

dziewczeta, które wolą zarabiać przyjmując bieliznę do prania, czy chodząc po domach jako sprzątaczkę, wzywane raz czy dwa razy w miesiącu dla wyszorowania podłóg.

A przecież w przemyśle, czy w innych instytucjach społecznych, czekają je nie tylko lepsze warunki, lecz możliwość nauzenia się zawodu i droga do awansu.

Kobieta niewykwalifikowana w ciągu krótkiego czasu może zostać tokarzem, ślusarzem, piekarszem, telegrafistką, telefonistką, konduktorką... Wystarczy zgłosić się do Wydziału Zatrudnienia Rady Narodowej, aby otrzymać skierowanie na dowolny kurs, najbardziej odpowiedni do jej zdolności i zdolnościom kandydatki.

Czekają na kobiety również setki wolnych miejsc w przemyśle, w żyznym i wókienniczym. W PKS-ie i MZK. Na kolei, na budowlu.

Kobiety łódzkie nie tylko uroczo wyglądają w granatowych mundurach tramwajarskich, lecz również, jak wykazała praktyka, pracują nie gorzej od mężczyzn. Ale jest ich wciąż jeszcze za mało. MZK w tej chwili potrzebują około 250 pracowników i to wyłącznie kobiet. Przeszło 100 bileterek zatrudni PKS.

Jak widać, wybór jest duży. A wybór zawodu — to ważna rzecz. Przechodzenie pracowników z jednego zawodu do drugiego, z jednej instytucji do drugiej odbija się nie korzystnie przede wszystkim na wykonaniu planów. No bo jeżeli pe-

wnego dnia np. 5 tkaczek oświadczy, że bardziej pociąga je np. ślusarstwo i rzuci tkalnię, ich część roboty nie zostanie wykonana. Na ich miejsce trzeba przyjąć 5 nowych pracownic i dopiero je szkolić.

Dlatego właśnie na wszelkie podstawowe kursy szkoleniowe są przyjmowane kandydatki nie posiadające żadnego zawodu.

I źle się dzieje, że pewne instytucje, organizując kursy we własnym zakresie, nie pamiętają o tym. Zdarzył się np. fakt, że MHD na kurs dla ekspedientek przyjął znaczną ilość tkaczek, prządek itp.

Chcemy przecież wciągnąć do pracy jak największą ilość kobiet. Obecnie nie pracują w zasadzie wyłącznie niekwalifikowane kobiety. Właśnie należały w pierwszym rzędzie szkolić. Im dać do ręki zawód.

Chcemy przyciągnąć do przemysłu również dziewczęta wiejskie. Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja i Zakłady im. Dubois posiadają nawet specjalne bursy, przeznaczane dla pracownic przybywających z prowincji.

Jak najwięcej kobiet w produkcji! — to hasło wciąż jest aktualne. (na)

Wycieczka PTTK doliną rzeki Jasieni

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze organizuje w niedzielę 30 bm. wycieczkę pod nazwą „Doliną rzeki Jasieni“.

Wycieczka ta zwiedzi południową dzielnicę fabryczną Łodzi. Specjalny przewodnik oczekiwać będzie wszystkich chętnych o godz. 9.30 na Placu Reymonta. (bk)

Od 14 października do 15 listopada

Interesujące imprezy

w „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej“

Od 14 października do 15 listopada br. obchodźmy „Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej“, w związku z czym opracowano dokładny plan imprez, które odbędą się w ramach Miesiąca na terenie Łodzi. Rozpoczniesz je w dniu 13 października br. capstrzyk, zorganizowany przez młodzież ZMP oraz uroczysta Akademia Centralna.

W ciągu całego miesiąca odbywać się będą w Łodzi odczyty, pogadanki, koncerty, wystawy i inne imprezy, które zapoznają szeroki ogół społeczeństwa z życiem i pracą narodów radzieckich, z ich sukcesami na polu budowy socjalistycznego państwa.

Oprócz festiwalu filmów radzieckich w kinach „Polonia“, „Bałtyk“, „Wisła“ i „Wolność“ odbędą się także: festiwal radzieckich filmów młodzieżowych w kinie „Młoda Gwardia“, festiwal radzieckich filmów dla dzieci w kinie „Bajka“ oraz festiwal sztuk radzieckich w teatrach.

Poza tym przewidziano 150 koncertów zespołów świetlicowych, 100 koncertów zespołów artystów zawodowych, 5 koncertów zespołów Wojska Polskiego i dwa koncerty orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Niezależnie od

tego wystąpią przybyłe do Łodzi radzieckie zespoły pieśni i tańca. W ciągu Miesiąca odbędą się około 3.000 odczytów organizowanych przez TTPR, Zw. Literatów, NOT i inne organizacje masowe.

Duże zaciekawienie wzbudzą niewątpliwie wystawy, które otwarte będą w okresie Miesiąca przyjaźni. Między innymi w sali kolumnowej Miejskiej Biblioteki im. Waryńskiego urządzi się wielka wystawa książki radzieckiej.

„Dom Książki“ zorganizuje szereg kiermaszów, w tym od dnia 14 października br. kilkudniowy centralny kiermasz książki radzieckiej.

Przez cały czas specjalni kolporterzy będą odwiedzali poszczególne zakłady pracy, kolportując książki i prasę radziecką. Również mieszkańcy peryferii będą mieli możliwość zapoznać się z wydawnictwami radzieckimi. 20 książkonoszy obsłuży odległe dzielnice miasta odwiedzając poszczególne domy.

W „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej“ zorganizuje się również około 250 nowych kursów języka rosyjskiego. (j)



Nareszcie i pochwala

— Rozkopią, rozparzą, podwórce zamienią i znowu zostawią... — mówili zrezygnowani mieszkańcy domu nr 59 przy ul. Piotrkowskiej, kiedy po długich oczekiowaniach zjawiała się wreszcie brygada robotnicza, aby dom zaopatrzyć w wodę.

Mieli przecież doświadczenie z długotrwałym remontem domu... Po zwrocie rur, imadeł, gwintownic itp. zabrano się również do wykopów. Akustyczne podwórko dawno znało, że praca w nie pełni. A już w tydzień — tryskalo we wszystkich mieszkaniach źródła krystalicznej, lśniącej, pięknej, zimnej wody!

Drogi „Expressie“, dziękujemy za nasze troski, a teraz pragniemy podzielić się z Tobą naszą radością, którą zaudziękujemy kierownikowi robot — ob. Jankowskiemu. Oby więcej takich!

W imieniu lokatorów posesji S. M.

(nazwisko znane redakcji)

Oby przykład ob. Jankowskiego znalazł jak najwięcej naśladowców!

Dużo towaru w sklepach Robimy zakupy w niedziele

Jak już podawaliśmy, w niedzielę, dnia 30 bm., wszystkie sklepy przemysłowe i spożywcze MHD czynne będą tak jak w dni powszednie. Dyrekcja MHD chce lo-dzianom umożliwić dokonanie zakupów jesiennych w dniu wolnym od pracy.

Jednocześnie w ostatnich dniach tygodnia zwiększona zostaje ilość towarów i asortymentowo pula towarów na rynku. Przede wszystkim rzucano na rynek wszelkiego rodzaju materiały jedwabne i wełniane, łącznie ze 100-proc. gabardyną.

Sklepy skórzanе otrzymują bogaty wybór obuwia dziecięcego oraz węgierskiego obuwia męskiego. Prócz tego rozprawdza się ponad 600 aparatów radiowych marki „Pionier“ i „Aga“, elektryczne maszyny do strzyżenia, piecyki odbijnikowe do ogrzewania mieszkań, kuchniki elektryczne, żelazka oraz piekarniki do kuchonek węglowych. (b)

Już od soboty półhurtowa sprzedaż ziemniaków

Już od soboty, 29 bm. MHD i PSS uruchamiają sprzedaż półhurtową ziemniaków w ilości od 50 do 500 kg po 32 zł za 100 kg w następujących punktach miasta:

- ul. Daszyńskiego 60/62, Kilińskiego 28a, Rzgowska 112, Rzgowska 154, Rzgowska 179, Pabianicka 192, Wycieczkowa 110, Żeromskiego 72, Złotna 74, Rabska 9, Legionów 58, Al. Kościuskiego 34, Karłowicza 2, Wólczańska 15, Konstancyńska 33, Świerczewskiego 13, Złotna 125, Strykowska 65, Wojska Polskiego 12, Lianowskiego 74, Wojska Polskiego 126, Złotna 2, Ogrodowa 28, Zawiszy 26, Śląska 39, Dąbrowska 34, Tuszyńska 125, Naborowska 110, Łęczyska 20, Pabianicka 157, Lokatorska 2, Pabianicka 72, Browarna 9, Nowozarawska 26, Nowotki 138, Księży Młyn 14, Sienkiewicza 2, Nawrot 83, Armii Czerwonej 141, Ludwika 7, Kopcińskiego 93, Wschodnia 48, Zagrzebna 44, Plac Niepodległości, Plac Bulickiego, Czerwony Rynek, Plac przy ul. Nawrot 73.

Ścigała i Nagajski zostali zaliczeni do Kadry Olimpijskiej

Dwu pięściarzy łódzkiego Włóknarza — Ścigałę i Nagajskiego spotkało niezwykle zaszczytne wyróżnienie — zostali zaliczeni do kadry olimpijskiej.



Nagajski

Ścigała i Nagajski są wychowankami Włóknarza i obaj, zdobiąc na Spartakiada tytuły wice-mistrzów Polski w swych wagach: Ścigała — w lekko- w półśredniej, a Nagajski — w półśredniej. Od dalszej pracy i postępów tych ambitnych pięściarzy, zależy czy pa-

Biegł lekko, bez śladu zmęczenia

Dwa rekordy Zatopka

Legendarny Paavo Nurmi i doskonały Heino w pobitym polu

Gdzie granica możliwości ludzkich?

czy uda się Emilowi Zatopkowi atak na rekord światowy w biegu godzinny? Takim to pytaniem pasjonowali się sportowcy Czechosłowacji do dnia mistrzostw lekkoatletycznych Armii.

Kapitan Emil Zatopek dał wszystkim jasną odpowiedź: światowy rekord Heino (Finlandia) w biegu godzinny oraz rekord na 20 km. należy już do przeszłości. Legendarny Paavo Nurmi zdobył światowy rekord w biegu godzinny w roku 1928, przebiegając 19.220 mtr. Rekord ten ostał się wszystkim atakom aż do roku 1945, kiedy to po 17-tu latach udało się znakomitemu biegaczowi Heino poprawić go o 119 mtr.

Wyczyn ten uznany był w całym świecie za wręcz fantastyczny i nieosiągalny. Tak było jednak tylko do chwili kiedy rekordem tym zaczął interesować się Emil Zatopek.

19.339 metrów. To była do niedawna granica ludzkich możliwości. Znalazł się jednak na świecie biegacz, który wypowiedział walkę metrom i granicom ludzkich możliwości. Jest nim kapitan Emil Zato-

pek, wzór sportowca, rekordzista świata w biegu na 10 kilometrów.

Na stadionie strachovskim podczas mistrzostw Armii Czechosłowacji w lekkoatletyce rozpoczął Zatopek swą wielką walkę. Kilometr za kilometr uciekał mu spod nóg. Zatopek biegł prawidłowo i nie było widać na nim śladu zmęczenia. Nigdy jeszcze nie widziano tego rekordzisty biegnącego tak lekko. Z napięciem spoglądano na wskazówki zegara boiskowego. Na razie wszystko w porządku.

Już w pierwszych okrążeniach Zatopek wziął tempo przewyższające czasy Heino. Biegł jak maszyna. Pojedyncze kilometry przebiegał w

tempie przeraźliwie równym: 3.04, 3.05, 3.07, 3.07 itd. itd. W drugiej połowie biegu Zatopek jeszcze zwiększył tempo. Teraz przebiegał pojedyncze kilometry w czasie 3.01!!

Wszystkim obecnym na stadionie stało się jasnym, że światowy rekord musi paść.

Ostatnia minuta. Widzowie, jak jeden, podnieśli się z miejsc. Rozległ się wystrzał — to znak, że jeszcze pozostało tylko 60 sekund. Zatopek biegł. Już minął chorągiewkę oznaczającą rekord Heino, ale biegł dalej i dalej. Stadion zamrzał w ciszy.

Znów wystrzał, tym razem ostatni. Rekord w biegu godzinny już należał do przeszłości. Do przebiegnięcia 20-tu km. pozostało Zatopkowi jeszcze jedno okrażenie. Za chwilę drugi światowy rekord stał się też lupem znakomitego biegacza. 19.558 metrów w biegu godzinny i 1 godz. 01 min. 16 sek. w biegu na 20 km.

Emil Zatopek zobowiązał się do pobicia rekordu światowego i swoje zobowiązanie wypełnił w 200 procentach. Dwa rekordy światowe „przewedrował” z dalekiej Finlandii do Ludowo-Demokratycznej Czechosłowacji. Zatopek poprawił rekord w biegu godzinny o 219 metrów, a rekord na 20 km. o 1 min. 24 sek.

Te wspaniałe wyniki są jeszcze jednym dowodem uczciwego, dokładnego przygotowania się w dorobku sportowca do startu i doskonałym przykładem dla młodzieży.

TEATRY

- Nowy — nieczynny.
- Wojska Polskiego — „SWIECZNIK” — godz. 19.
- Powszechny — „GRZESZNY BEZ WINY” — godz. 19.
- Mały — „MAZ I ZONA” — godz. 19.30.
- Muzyczny — „CZARDAZKA” — godz. 19.15.
- Pinokio — „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW” — godz. 17.
- Artelin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 17.

CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 19.15.

KINA

- BAJKA — Knock-out — 18, 20.
- BALTYK — Wielkie nadzieje — 18, 18.30, 21.
- GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 15, 17, 18, 19, 20, 21.
- MŁODA GWARDIA — Dom na pustkowiu — 18, 18, 20.
- MUZA — Zawieja — 18, 20.
- POLONIA — FESTIWAL FILMÓW WĘGERSKICH — Małżeństwo Katarzyny — 18.30, 18.30, 20.30.
- PRZEDWIOŚNIE — Rodzina Sonnenbrücków — 18, 20.
- REKORD — Śpiewak nieznany — 18, 20.
- ROBOTNIK — Ludzie bez skrzydeł — 18, 20.
- ROMA — Śpiew jest pięknym zwiędła — 18, 20.
- SOJUSZ — As wywiadu — 19.
- STYLÓWY — Czerwony rumak — 18, 20.
- SWIT — Sen o miłości — 18, 20.
- TATRY w lokalu zimowym — Jubileusz — 18, 18, 20.
- WISLA — FESTIWAL FILMÓW WĘGERSKICH — Małżeństwo Katarzyny — 18, 18, 20.
- WŁÓKNIARZ — Pogromca atamana — 16.30, 18.30, 20.30.
- WOLNOSC — Małżeństwo Katarzyny — 18, 18, 20.
- ZACHĘTA — Scott na Antarktydzie — 18, 20.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



— Poznałam pana! To pan przyszedł do nas do domu w tym dniu, kiedy Polacy weszli do Lublina! Miał pan na sobie mundur...
— Poznałaś mnie?
— Poznałam — rzekła dziewczynka, a potem, stanąwszy na palcach spytała trochę nieśmiało:
— Czy mogę pana pocałować?
Krzysztof Gorayski podniósł lekko małą Elżbietkę. Usta dziecka, które dotknęły jego policzka, są miękkie i ciepłe...
I znów tak, jak wówczas w Lublinie, w momencie ich pierwszego spotkania, Gorayski uczył, że coś dławi go w gardle. I znów tak, jak wtedy, pomyślał wstrząśnięty.
— A ja chciałem zabić to śliczne, cudowne stworzenie!
W tej chwili stanęła w drzwiach przedpokojku Anna.
— To ty?! — jak gdyby zachwiała się. Gorayski, trzymając Elżbietkę na ręku, podchodzi do nieruchomo stojącej kobiety.
— Czy aż tak bardzo zdziwiła cię moja wizyta? Byłem godzinę temu w szpitalu, gdzie podano mi twój adres i powie-

dziano, że będziesz pracowała dopiero po południu.
Anna wciąż jeszcze spogląda na wysokiego, opalonego mężczyznę, którego szyć obejmują delikatne ramiona jej córki. Chce zachować spokój, ale serce jej stukta mocno i nierówno.
— Dlaczego jednak przyszedł? — zaczęła wreszcie ze względu na dziecko po francusku, a głos jej był pełen skargi i wyrzutu. — Prosiłam cię, żebyś nie zakłócał mojego spokoju, żebyś pozwolił mi zapomnieć o sobie... I żebyś wrócił do tej, która ma do ciebie więcej praw, niż ja: do Niny.
Krzysztof Gorayski nie może oderwać od niej wzroku. W tej swojej białej bluzce, podniecona, rozpłomieniona, Anna wygląda wręcz ślicznie.
— Tak — mówi powoli również po francusku — pamiętałem wszystko, co było związane z tobą. Więc i o naszej ostatniej rozmowie pamiętam także.
— Więc dlaczego przyszedł?
— Ażby zobaczyć cię i porozmawiać z tobą poważnie.
— Powiedzieliśmy już sobie wszystko... Tam w Lublinie. I sam przyznałeś mi wte-

436)

dy, że mam rację.
— Tak! Przyznałem ci wtedy oczywiście rację: ze względu na Ninę. Jednakże obecnie wiele się zmieniło. Dostałem od Niny list. Ze Szkocji. Nina nie wróci już więcej do kraju. Tam w Szkocji znalazła nową ojczyznę i człowieka, który stał się jej bliższy, niż ja. Miesiąc temu napisała do mnie z prośbą o rozwód. Zgodziłem się. I teraz, jako wolny człowiek, przychodzę do ciebie, ażeby się spytać: czyś zapomniała już o tych pięknych chwilach, które kiedyś przeżyliśmy razem w Lublinie?
Anna milczy, ale Elżbietka, spoglądając to na matkę, to na Gorayskiego, zapytuje swoim dziewczęcym, jak srebrny dzwonek, głośkiem:
— Po jakimiś rozmawiacie? I o czym mówicie?
— Rozmawiamy po francusku! — odparła, uśmiechając się Anna. — Opowiedziałam, że najpiękniejsze chwile swojego życia przeżyłam właśnie w Lublinie: i że nigdy o nich nie zapominałam!
— Ach, tak! — zmrznięła oczy Elżbietka i zdziwiła się bardzo nie rozumiejąc dlaczego ten wysoki, mocno opalony pan spojrział tak jakoś dziwnie na jej matkę i pocałował ją w rękę...
— Mamo — przypomina mała — miałam przecież iść do przedszkola. Chodźmy, bo się spóźnię.
— Miałyscie wyjść? — zapytał trochę zawiedziony Krzysztof.
— Tak. Elżbietka musi iść do przedszkola, a ja miałam zamiar pójść do sądu na rozprawę.

— Czy to taka bardzo ważna rozprawa?
— Tak! To będzie sprawa pasierba człowieka, który jest moim dobrym przyjacielem. Chcę być na tej rozprawie. A potem reszta mojego czasu będzie należała do ciebie.
— Pójdź więc z tobą! — rzekł Gorayski.
Wyszli we trójkę na ulicę, zalaną promieniami słońca, ażeby po chwili zatrzymać się przed wielkim gmachem, pełnym szczebiotów, okrzyków, srebrnych śmiechów: podobnym do jakiegoś czarodziejskiego ula.
— Oto i moje przedszkole! — rzekła z dumą Elżbietka, a potem, podając Krzysztofowi rączkę, spytała z prośbą w głosie:
— Kiedy pan przyjdzie do nas znowu?
— Niedługo... jutro! — rzekł Gorayski, zamieniwszy z Anną szybkie spojrzenie.
— To dobrze, bardzo dobrze! — dziewczynka dygnęła i pędem wbiegła w szeroko otwartą bramę przedszkola.
— Zaczarowałaś chyba tę małą? — uśmiechnęła się Anna.
— A jej matkę?
— Sam wiesz o tym najlepiej...
— Oboje idą dalej, trzymając się za ręce.
— Nie powiedziales mi jeszcze, gdzie pracujesz i gdzie teraz mieszkasz? — rzekła w pewnej chwili Anna. — Opowiedz mi coś o sobie!
— Pracuję w swoim zawodzie, jako architekt. Mieszkam w Warszawie, a tam wiele, bardzo wiele do roboty.
Oczy jego zabłyśły.

Jednak w niedzielę 30 b.m. Włóknarz Łódź — Kolejarz rozgrań



W nadchodzącą niedzielę, 30 września br. rozgrywkę I ligi piłkarskiej odbędą się zgodnie z terminarzem. Odwołany został jedynie mecz Budowlani (Chorzów) — CWKS (Warszawa), który odbędzie się w innym terminie.

W Łodzi Włóknarz spotka się z Kolejarzem (Poznań), w Warszawie Kolejarz gra z Górnikami (Radlin), w Szczecinie Gwardia gra z Ogniwiem (Bytom), w Krakowie odbędą się dwa spotkania: miejscowego Ogniwa z Unią (Chorzów) oraz krakowskich drużyn Gwardii i Włóknarza.

Spotkanie o wejście do I ligi Budowlani (Gdańsk) — Gwardia (Warszawa) oraz Górnik (Wałbrzych) — OWKS (Kraków), które miały odbyć się 30 br. zostały przełożone na późniejszy termin.

Na budowę Stolicy

Dzisiaj o godz. 16-ej odbędzie się na boisku KS „Wełna”, przy ul. Wołowej mecz piłkarski pomiędzy Kolem Sportowym przy Łódzkim Przedsiębiorstwie Rem-Bud. a Kolem Sportowym przy Centrali Odzieżowej w Łodzi. Dochód z meczu przeznacza się na Fundusz Budowy Warszawy.

Kolo Sportowe przy Ł.P.R.B.P.L. urządziło już uprzednio mecz piłkarski, przekazując dochód w kwocie 322 zł Komitetowi Budowy Warszawy.

W ramach „Miesiąca Budowy Warszawy” odbył się w Pabianicach w sali Fabryki Zarówek „L2” mecz tenisa stołowego pomiędzy reprezentacjami Łodzi a Pabianic. Mecz ten wywołał w Pabianicach duże zainteresowanie. Drużyna Łodzi wystąpiła w odmłodzonym składzie za wyjątkiem Krygiera, poza tym grał: Węglarski, Duch i Hajnrychówna. Pabianice również wystawiły młodą drużynę: Czekanowski, Latuszkiewicz, Dżubczyk, Grabowska. Należy zaznaczyć, że Grabowska gra również w tenisa i jest mistrzynią juniorek województwa łódzkiego.

Ostateczny wynik meczu 3:3 dla Łodzi. Punkty dla drużyny łódzkiej zdobyli: Krygier 3, Duch 2, Węglarski 1 oraz para Krygier Hajnrychówna i Duch Węglarski po 1 punkcie. Dla Pabianic: Czekanowski 2, Dżubczyk 1. Zebrana suma zł. 300.- przekazano na budowę Warszawy.

W niedzielę, 30 br. o godz. 15.30 odbędzie się towarzyski mecz piłkarski w Zduńskiej Woli między drużynami ZKS Włóknarz (Zduńska Wola) i ZKS Widzew (Łódź).

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na zakup upominków dla przodowników Wojska Polskiego.

Pracownicy poszukiwani

Prac. na stanowisko kierownika Sekcji Planowania w Wydziale Inwestycji, wymagana kilkuletnia praktyka oraz kalkulatora — technika normowania z praktyką zatrudni od zaraz Władysława Fabryka Maszyn Włókienniczych. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr WIFA-MA Łódź, ul. Armił Czerwonej nr 89. 701

(D. c. n.)